

Magdalena Mazur

Rekomendacja: dr hab. Iwona Taranowicz, prof. UWr

Instytut Socjologii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego

## **OBRAZ DOBROWOLNEJ BEZDZIETNOŚCI W KATOLICKICH PORTALACH INTERNETOWYCH**

Celowa bezpotomność wpisuje się w procesy przemian rodziny współczesnej. Te przeobrażenia mają miejsce również w Polsce, czyli kraju silnie zakorzenionym w religii katolickiej. Celem niniejszej pracy jest ukazanie, w jaki sposób katolickie portale prezentują problematykę bezdzietności z wyboru. Teksty przedstawiające badaną tematykę zostały poddane jakościowej analizie treści. Wizerunek świadomej rezygnacji jednostek z potomstwa kształtuje się negatywnie. Wyjaśnienie takiego obrazu zjawiska można znaleźć w nauce Kościoła katolickiego, który szczególną uwagę zwraca na płodność.

Słowa kluczowe: socjologia rodziny, dobrowolna bezdzietność, alternatywne formy rodziny, prokreacja, portale katolickie

### **Wstęp**

Problematyka dotycząca świadomej rezygnacji z potomstwa jest w Polsce rzadko podejmowana. Najczęściej w dyskursie publicznym bezdzietność pojawia się w kontekście niemożności posiadania potomstwa z przyczyn zdrowotnych lub losowych. Jest ona wówczas przedstawiana jako niepożądany, przykry, deprymujący stan rzeczy. Osoby, których dotyczy, najczęściej dążą do eliminacji czynników powodujących ich bezpotomność. Natomiast decyzje jednostek deklarujących się jako nieposiadające dzieci z powodu intencjonalnego wyboru, są często nierozumiane przez otoczenie. Szczególnie istotne wydaje się to w państwie, gdzie zdecydowana większość obywateli deklaruje się jako wyznawcy religii rzymskokatolickiej. Niniejsza publikacja stara się przybliżyć, w jaki sposób dobrowolna bezpotomność jest przedstawiana w katolickich portalach internetowych.

## Decyzje jednostek a społeczna kontrola

Obecnie jednostka ma możliwość podjęcia decyzji odnośnie tego, czy chce zostać rodzicem czy też rezygnuje z tej roli. Dzięki rozpowszechnieniu skutecznych środków antykoncepcyjnych oraz rozluźnieniu kontroli społecznej, kobiety i mężczyźni mogą celowo nie przekazywać swoich genów w przyszłość. „Współczesne społeczeństwa po raz pierwszy od tysięcy lat dały kobietom możliwość wyboru prokreacyjnego – posiadać czy nie posiadać dzieci, inaczej mówiąc, dały nową ofertę życiową – wolności prokreacyjnej, wolności „od” dziecka.” (Kluzowa, Slany 2003: 71). Zrodzenie i wychowanie potomstwa przestaje stanowić dla jednostki konieczność egzystencjalną, może ona uchylić się od tej roli i czuć się nadal pełnowartościowym człowiekiem. Aktualnie jest mnóstwo alternatywnych i bardzo kuszących propozycji, które mogą wypełnić całkowicie sens i cel życia. Do tego współzycie i prokreacja nie muszą już iść w parze, mogą istnieć niezależnie od siebie. „Plastyczna seksualność to seksualność zdecentralizowana, uwolniona od wymogu reprodukcji.” (Giddens 2015: 11). Obecnie różnorodność metod zapobiegających ciąży pozwala na prowadzenie satysfakcjonującego życia seksualnego bez obaw o powołanie nowego życia. Pary decydujące się na dobrowolną bezdzietność, mogą cieszyć się wspólnym obcowaniem bez ryzyka „wypadki”. Swoją energię skupiają na budowanie udanego związku z partnerem, a nie na wychowywanie potomstwa. Mają więcej czasu dla siebie nawzajem, aby głębiej się poznać, rozwijać obopólne zainteresowania i realizować marzenia. Stają się partnerami, kobieta nie jest podporządkowana mężczyźnie i nie musi liczyć na jego względy. Równość przejawia się też w realizacji potrzeb obojga, a nie tylko jednego z nich. Wybory jednostek stają się autonomiczne, są w coraz mniejszym stopniu poddane kontroli społecznej. To, czy jednostka decyduje się na rodzicielstwo, jest jej sprawą i nie musi się z tego tłumaczyć. Powoli przełamywane zostają pewne zbiorowe przekonania, które ukazują dziecko jako esencję relacji kobiety z mężczyzną. „Ten stereotyp traktuje potomstwo jako główny sens związku, „uświęcenie” seksu, przejaw naturalnych skłonności małżonków, ich wyższych uczuć, gwarancję trwałości małżeństwa, zabezpieczenie starości, nadawanie sensu własnemu życiu itp., itd.” (Kocik 2006: 268). Akcent zaczyna być obecnie kładziony na jakość samego związku, a nie jego owoce w postaci progenitury.

Jednak zmiany w świadomości społecznej następują powoli - w Polsce cały czas mamy jeszcze do czynienia z powiązaniem obrazu kobiety z matką - jeśli świadomie uchyliła się ona od podjęcia tej odpowiedzialności, to musi liczyć z nieformalnymi sankcjami. Inaczej postrzega się mężczyzn, albowiem ich wizerunek nie łączy się tak silnie z rolą ojca. Mimo

pewnej liberalizacji zachowań, nadal utrzymuje się wysokie powiązanie związku zalegalizowanego z rodzicielstwem. „Świadoma bezdzietność małżeńska nie znajduje w polskim społeczeństwie zrozumienia i powszechnie oczekuje się, że małżonkowie będą mieli dzieci” (Titkow 2007: 196). W społecznym postrzeganiu przyjęło się od wieków, że osoby zawierające związek formalny, powinny (najlepiej jak najszybciej po ślubie) starać się wydać na świat potomstwo. Mimo że to na matkę i ojca spadają różne obowiązki związane z wychowaniem progeneracji, to właśnie otaczający ich ludzie narzucają im często własną wizję tego, kiedy i ile dzieci powinni posiadać. To kłóci się z planami nowożeńców, albowiem chcą oni sami kierować swoją egzystencją i rozrodznością. „Społeczny nakaz rodzenia obowiązuje i dzisiaj. Każda para od momentu ślubu staje się przedmiotem silnej presji „prokreacyjnej” (Duch-Krzystoszek 1998: 147). Krewni i znajomi dopytują często w sposób mało dyskretny o to, kiedy para małżonków doczeka się wspólnego dziecka. Zdaje się, zupełnie nie biorą pod uwagę, że mąż i żona mogą w ogóle nie planować powiększania rodziny. Im dłuższy staż związku, tym pytania stają się bardziej nachalne, wręcz niekiedy niegrzeczne. Otoczenie stara się nawet szukać wyjaśnień takiego stanu rzeczy, imputując, że ona lub on są nie płodni. Kiedy sami zainteresowani jasno informują, iż nie zamierzają zostać rodzicami, następuje konsternacja i niedowierzanie, a nawet insynuacje, że nie mogą mieć potomstwa z przyczyn biologicznych. W społeczeństwie polskim dobrowolna bezdzietność zdaje się być niezrozumiałym i niewytłumaczalnym kaprysem pary, która nie wie, co czyni i na pewno będzie żałować tej decyzji. Zastanawiający jest obiegowy pogląd dotyczący osób celowo bezdzietnych. Nie widzi się w nich na przykład poczciwych ludzi czy przykładnych obywateli, tak jakby ten jeden fragment wyborów życiowych, czyli dobrowolna bezdzietność, przekreślała całe ich człowieczeństwo. „Bardzo często postrzegane są one jako egoistyczne, złe, nienormalne, nieodpowiedzialne, niedojrzałe osobowościowo, nieszczęśliwe, nienawidzące dzieci, samotne, materialistycznie zorientowane na życie.” (Slany 2008: 112). Całkowicie nie dostrzega się tego, że mogą to być sumienni pracownicy, wspaniałe dzieci troszczące się o swoich rodziców, cudowni małżonkowie itd. Ich osoby rozpatrywane są przez pryzmat niedosłego rodzicielstwa, a życiorys dyskredytuje się z powodu nie wywiązania się z „obowiązku” prokreacyjnego względem społeczeństwa. Nie ma tutaj całościowego spojrzenia na bezpotomnych z wyboru, jest tylko stereotypowe stwierdzenie, że coś z nimi jest nie w porządku, skoro nie chcą mieć dzieci. Rodzina i znajomi, nie rozumiejąc decyzji nowożeńców, próbuje przekonywać i namawiać do rodzicielstwa, wysuwając nierzadko argumenty dotyczące smutnej i samotnej starości.

## Różnorodność dróg życiowych

Ludzie żyjący w XXI wieku mają taką mozaikę wariantów możliwych do zrealizowania w życiu, że trudno je dokładnie przeanalizować i dokonać ostatecznego wyboru. Decyzje nie są łatwe, albowiem wybierając jedną opcję, ogranicza się lub eliminuje inne. Należy podkreślić, że można później ubolewać, iż bezpowrotnie została utracona jakaś alternatywa. Również zachowania prokreacyjne wymagają podjęcia pewnych rozstrzygnięć. W momencie, kiedy jakaś osoba planuje nie posiadać potomstwa, istotnie przekłada się to na jej dalszą egzystencję - pewne przeżycia traci, ale inne doznania zyskuje. Uwagę zwraca obecnie autonomiczna jednostka, która swobodnie i samodzielnie wytycza swoją marszrutę. Nie waha się łamać powszechnie obowiązujących schematów myślenia i działania. W kontekście wyborów prokreacyjnych jednostka jako czynny podmiot decydujący o swoim losie, ma prawo stwierdzić, że nie chce zostać rodzicem lub nie nadaje się do roli matki czy ojca. W tym kontekście warto zaznaczyć, że z badań CBOS wynika, iż w ciągu dwóch ostatnich dekad wyraźnie spadła liczba osób deklarujących, iż sensem ich życia są dzieci lub wnuki. Co prawda w dalszym ciągu w rankingu najistotniejszych rzeczy w życiu znajdują się one na trzeciej pozycji, jednak nastąpił 11-procentowy spadek z 25 % w marcu 1997 r. do 14 % w tym samym miesiącu 2017 r. (por. CBOS 2017). To wpisuje się w ogólny krajobraz zmian, z jakimi mamy do czynienia w zakresie prokreacji. Jednostka wie, z jakimi troskami i wyrzeczeniami może wiązać się rodzicielstwo i celowo może tej ścieżki życiowej nie realizować. Dodatkowo, jeśli zdobyła wysoki standard i wypracowała określony styl życia, niekoniecznie chce z nich rezygnować. To ona sama wyznacza swoje cele i zadania życiowe, wyrывая się czasami spod presji niektórych grup. Wolność wiąże się dla osób celowo bezdzietnych z wyswobodzeniem się z powszechnych norm dotyczących reprodukcji gatunku ludzkiego. Procesy indywidualizacji powodują, że jednostka podejmuje niezależne decyzje, nie podporządkowując się oczekiwaniom kręgów społecznych, w które jest zaangażowana.

Zamierzona bezdzietność ma związek także z procesem „wyjścia” pań z domu i podjęcia dodatkowych ról poza funkcją żony i matki. „Aktywizując się zawodowo, kobieta jednocześnie wchodzi w życie społeczne, gospodarcze, polityczne i kulturalne, a więc w te sfery, które dotychczas były w zasadzie udziałem mężczyzny i podstawą jego prestiżu społecznego, a przez to i rodzinnego” (Adamski 2002: 161). Współcześnie nie tylko mężczyźni, ale również kobiety piastują poważne stanowiska zarówno w firmach prywatnych, jak i państwowych. Do tego panie zajmują wysokie pozycje w hierarchii władzy samorządowej oraz ogólnopolskiej. Uczestniczą w działaniach oddolnych, stowarzyszeniach

obywatelskich i różnych manifestacjach. Ponadto są beneficjentkami projektów unijnych, dzięki czemu podnoszą swoje kwalifikacje. Ta wielotorowość możliwości i szans pozwoliła przewartościować kobietom swoje priorytety. Ponadto stała się załączkiem do uświadomienia sobie, czego tak naprawdę pragną i w czym chcą się realizować - dla niektórych jest to właśnie porzucenie tradycyjnego obowiązku bycia matką. Skądinąd rezygnacja z macierzyństwa nie jest dla nich równoznaczna z poczuciem żalu czy cierpienia. Inną ważką kwestię stanowi tutaj celowy brak dziecka ze względu na zdobywaną przez długie lata pozycję zawodową, której panie boją się utracić. W tym przypadku decydowanie się na wydanie potomstwa mogłoby zniweczyć dotychczasowe starania i wysiłki, choćby ze względu na utratę pracy po urlopie macierzyńskim. Co za tym idzie, kobieta może nie chcieć wywracać do góry nogami swojej obecnej egzystencji, rodząc dziecko. Warto zauważyć, iż nie stanowi to już tak silnego naznaczenia jak w ubiegłych wiekach, w których to pozycja kobiet bezdzietnych była znacznie gorsza niż ma to miejsce współcześnie. „W przeszłości bezdzietność oznaczała nieprzydatność społeczną, generowała swoistego rodzaju wykluczenie z tworzenia kapitału rodzinnego.” (Slany 2008: 111). Obecnie nieposiadanie potomstwa nie przekreśla możliwości egzystencjalnych kobiety. Ma ona szanse na realizację w innych dziedzinach życia – najpierw zdobywając solenne wykształcenie, potem podejmując aktywność zawodową, która niejednokrotnie absorbuje znaczną część zasobów czasowych i energetycznych. Z kolei dni wolne są przeznaczane na realizację własnych pasji, rozwój relacji z partnerem czy spotkania rodzinne. Natomiast zarobione pieniądze - zamiast w dziecko - ma możliwość inwestować w siebie, w najbliższych oraz odkładać na gorsze czasy.

### **Wydatki i nieodwracalność decyzji**

Zupełnie odmienną kwestią jest fakt, że wychowanie i utrzymanie dziecka sporo kosztuje. Chodzi tutaj nie tylko o materialny, ale i emocjonalny wkład rodziców. Bacząc na fakt, iż konkurencyjność międzyludzka wzrasta, także potomstwo musi rywalizować z rówieśnikami o uzyskanie jak najwyższej pozycji życiowej. Dodatkowo ojciec i matka często mają wysokie ambicje dotyczące swoich pociech. „A zatem, wyraźny wzrost aspiracji rodziców (także w rodzinach robotniczych i chłopskich) co do przyszłości dzieci, nacisk kładziony na ich naukę, egalitarne traktowanie chłopców i dziewcząt, wzrost udziału ojców w opiece nad dziećmi – wszystko to świadczy o zasadniczej zmianie pozycji dziecka w rodzinie.” (Adamski 2002: 214). Trzeba napomknąć o posyłaniu zaledwie kilkuletnich latorośli na kursy językowe, basen czy szkółkę piłkarską. Przy tym nie powinno się

zapominać o rozwijaniu sfery psychicznej i duchowej. Te rosnące obowiązki, którymi obarczeni są rodzice, skutecznie mogą zniechęcać do decydowania się na dziecko. Zakres zadań do wykonania przez matkę i ojca zdaje się być rozległy, nie do końca określony i obciążony różnego rodzaju ryzykami. Choćby takimi, że nawet najbardziej zadbane i doinwestowane dziecko nie daje gwarancji, że wyrośnie z niego dobry człowiek. Jeżeli ukochana pociecha weszłaby na drogę przestępczą lub uzależniła się od alkoholu czy narkotyków, to rodzice do końca swoich dni zastanawialiby się, jakie błędy wychowawcze popełnili. Takich rozczarowań nie będą przeżywać jednostki dobrowolnie bezpotomne. Ogrom spraw do przypilnowania w procesie formowania młodego człowieka skutecznie może zniechęcać do zostania rodzicem. Co więcej, te obowiązki nie są po równo rozdzielone na matkę i ojca. „We wszystkich tych rozpalających konflikty, kluczowych sprawach współżycia między mężczyznami i kobietami powstaje świadomość dekompozycji położenia: wydarzenie rodzicielstwa wiąże się w życiu kobiet i mężczyzn z zupełnie innymi uwarunkowaniami, przeszkodami itd.” (Beck 2002: 179). Śmiało można powiedzieć, że więcej mają tutaj do stracenia panie. To one są muszą znosić niedogodności ciąży, a także dolegliwości związane z porodem. W dalszej kolejności kobiety z jednej strony doglądają noworodka, a z drugiej starają się zregenerować swój obolały organizm po wydaniu na świat dziecka. A to jest tylko początek trudnej i odpowiedzialnej roli macierzyńskiej. W dalszej perspektywie panie są zatroskane, aby niemowlę prawidłowo się rozwijało. Odkładają tym samym swoje ambicje na bok, przynajmniej na pierwsze miesiące życia dziecka i są wykluczone na wiele miesięcy z pracy zawodowej. Natomiast mężczyźni, stając się ojcami, często sprawują funkcje pomocnicze w stosunku do matek swoich dzieci. Nie są oni fizjologicznie doświadczani przez ciążę i poród. Również zawodowo nie tracą swojego stanowiska czy pozycji, gdy pojawia się na świecie ich potomek. Stąd wniosek, że na dobrowolną bezdzietność decydować się mogą częściej kobiety niż mężczyźni, albowiem to one znacznie więcej ryzykują, podejmując rolę rodzicielską.

Inną sprawą zasadniczo wpływającą na decyzje prokreacyjne jest nieodwołalny i dożywotni charakter roli rodzica. Niektórych skutecznie zniechęca to do posiadania potomstwa, albowiem w sytuacji, gdy dziecko nie spełni pokładanych w nim nadziei, to cały czas pozostanie związane z matką i ojcem, przynajmniej w sensie biologicznego pokrewieństwa. Poza tym nie ma możliwości zostać rodzicem na próbę i jeśli ktoś nie sprawdzi się w pełnieniu funkcji rodzicielskich, zrezygnować z bycia matką lub ojcem. Dobrowolnie bezdzietni mogą mieć również rozterki dotyczące tego, czy podołaliby opiece nad latoroślami oraz czy ich towarzysz życiowy jest do pełnienia obowiązków rodzicielskich

przygotowany. „Rezygnacja z macierzyństwa może też być uzasadniona niepewnością uczuć do partnera, który mógłby zostać ojcem dziecka, również niepewnością szans na trwałość związku z potencjalnym kandydatem na ojca dziecka” (Kotlarska-Michalska 2012: 102). Warto zaznaczyć, iż niesatysfakcjonujący związek (w tym małżeński) można zakończyć, choć czasem wiąże się to z ogromnym stresem i utratą części majątku. Natomiast dziecko już choćby przez więzy krwi dożgonnie jest przypisane do określonych rodziców. Z uwagi na ten fakt być może łatwiej niektórym jednostkom nie podejmować decyzji o wydaniu na świat potomstwa niż powołać je do życia i nieustannie martwić się o jego wychowanie, zdrowie, wykształcenie i szereg innych nie mniej ważnych rzeczy. Osoby bezdzietne z wyboru nie podejmując ryzyka, oszczędzają sobie wielu rozterek i być może rozczarowań, ale tym samym tracą szansę na przekazanie swoich genów, nazwiska i dorobku, a także nie mają okazji doświadczać radości z kolejnych etapów rozwoju swoich potencjalnych pociech.

### **Bezdzietność z wyboru w doktrynie Kościoła katolickiego**

Dobrowolna rezygnacja z potomstwa stanowi według nauki Kościoła katolickiego zaprzeczenie natury małżeństwa, które powinno być otwarte na przyjęcie każdej poczętej istoty ludzkiej. Mąż i żona nie mogą zamykać się na wspólne potomstwo, albowiem to oznaczałoby odcięcie się od Stwórcy, który jest dawcą wszelkich darów, w tym również dziecka. „Tak jak dobro wspólne małżeństwa urzeczywistnia się poprzez miłość oblubieńczą, która gotowa jest dawać i przyjmować nowe życie – tak dobro wspólne rodziny urzeczywistnia się przez tę samą oblubieńczą miłość spełnioną w nowo narodzonym” (Jan Paweł II 2006: 119). Kościół katolicki zwraca również uwagę na fakt, że progenitura to ucieleśnienie błogosławieństwa Pana - małżeństwa otwarte na dzieci są obdarzane szczególnymi łaskami. Innym ujęciem tej problematyki jest postrzeganie rodzicielstwa jako pewnej tajemnicy, a posiadane dziecko jawi się w tym kontekście jako nadprzyrodzone i wyjątkowe zjawisko, które zsyła Wszechmogący. „To on sprawił i sprawia, że ich wzajemne obdarowanie się sobą staje się właściwym „czasem i miejscem”, czyli domem dla „trzeciego”, domem, w którym On sam obdarza cudem nowego istnienia osobowego ich dziecko” (Styczeń 2014: 251). Osoby pozostające w związku sakramentalnym według nauki Kościoła katolickiego winny znaleźć przestrzeń w swojej relacji na pojawienie się nowej istoty. Prezentowanie postawy niechętniej rodzicielstwu jest postrzegane jako sprzeciwianie się Bogu, który pragnie, aby para małżeńska doświadczała cudów, jakimi Stwórca chce ją obdarzyć, a odcięcie się od możliwości stania się matką i ojcem, szczególnie poprzez

stosowanie różnorodnych metod antykoncepcyjnych, jest pogwałceniem praw natury i zamierzeń Pana.

## **Metodologia badań**

Celem niniejszej publikacji jest pokazanie, jak polskie katolickie portale internetowe przedstawiają celową rezygnację z posiadania potomstwa. Omówione zostanie, w jakim świetle jest prezentowana problematyka dobrowolnej bezdzietności: w pozytywnym, negatywnym czy neutralnym. Główne pytanie badawcze brzmi następująco: W jaki sposób katolickie portale internetowe przedstawiają tematykę dotyczącą bezdzietności z wyboru? Jeśli chodzi o pojęcie dobrowolnej bezdzietności, to rozumiem przez nie świadomą rezygnację z posiadania potomstwa, która nie jest uwarunkowana fizjologiczną niepłodnością. Natomiast katolickie portale internetowe definiuję jako rozbudowane serwisy internetowe, które określają się jako reprezentujące wartości zgodne z nauką Kościoła katolickiego.

„Zamiast bezpośredniego obserwowania zachowań ludzi lub zadawania im pytań dotyczących tych zachowań można wykorzystać kopie tego, co ludzie wytworzyli, i zadać pytania dotyczące tych zapisów. Podstawą wnioskowania jest treść przekazu (Frankfort-Nachmias, Nachmias 2001: 341). W niniejszym artykule przeprowadzona zostanie jakościowa analiza treści tekstów dotyczących dobrowolnej bezdzietności, które zostały znalezione w polskich katolickich portalach internetowych. W ich wyszukiwarkach po wpisaniu słowa „bezdzietność”, pojawiły się teksty szeroko podejmujące to zagadnienie, więc nastąpiło wybranie tych publikacji, które traktują o dobrowolnej rezygnacji z potomstwa (w nawiasach jest podana liczba tekstów dotyczących wyselekcjonowanej problematyki): adonai.pl (brak), apostoł.pl (brak), bosko.pl (brak), deon.pl (3), fronda.pl (7), katolik.pl (brak), opoka.org.pl (1), www.pch24.pl (brak), wiara.pl (2), wduchuswietym.com (brak). Okres badań obejmuje materiały pochodzące z pięciu ostatnich lat, albowiem to czas na tyle długi, że można było wyszukać kilkanaście tekstów podejmujących tę niszową tematykę. Jednostką analizy są tutaj pozycje, czyli całe artykuły bądź felietony lub inne teksty dotyczące zagadnienia bezdzietności z wyboru. Zastosowano celowy dobór próby, w sumie odnaleziono 13 artykułów spełniających powyższe kryteria i to właśnie one są poddane badaniu.

## **Wyniki analizy badań własnych**



Po wnikliwym przeszukaniu polskich katolickich portali internetowych, wyraźnie można stwierdzić, że tematyka dobrowolnej rezygnacji z progenitury jest rzadko podejmowana. Znacznie częściej znajdziemy tam teksty dotyczące bezdzietności niezamierzonej, wynikającej z przyczyn medycznych lub nieznanych. Natomiast te 13 pozycji, które poruszają problematykę braku potomstwa z wyboru, dość czytelnie zarysowują to zjawisko. „Uderzającym faktem we współczesnym zjawiskach demograficznych, nie tylko w Europie, ale i w USA, w Japonii czy w innych miejscach, jest wzrost bezdzietności na własne życzenie i wzrost liczby osób prowadzących samotne życie” (Jaklewicz 2017). W analizie świadomej bezdzietności zwrócono uwagę na następujące kwestie: Jak osoby celowo bezdzietne są postrzegane przez katolickie portale internetowe? Jakie skutki dla społeczeństwa niesie podejmowane zjawisko według tych mediów? Jak dobrowolna rezygnacja z dzieci wpływa na trwanie narodów w opinii tych serwisów? Jakie skutki planowana bezpotomność powoduje w odniesieniu do rodziny w osądzie tych środków masowego przekazu?

Po pierwsze, w katolickich portalach internetowych zarysowuje się wizerunek jednostek dobrowolnie bezpotomnych jako nastawionych egocentrycznie do życia, albowiem to rodzicielstwo stanowi esencję człowieczeństwa i powołując na świat nową istotę małżeństwo wyswobadza się z pokusy dbania tylko o siebie. Teksty tam zamieszczone uwypuklają, że co prawda macierzyństwo i ojcostwo momentami są trudnym doświadczeniem, ale warto je podjąć, aby rozwijać się w cnotach, bowiem wówczas egzystencja staje się radosna i celowa, a nie jest pusta i bezużyteczna. Najpełniej obrazują to słowa papieża Franciszka: „Nie mieć dzieci to wybór egoistyczny. Życie odmładza się i nabiera nowych energii w prokreacji, ubogaca się, a nie ubożeje” (Terlikowska 2016). Co więcej, zostaje podkreślone, że tylko silna familia może ustrzec zdeprawowaną ludzkość przed zagładą. Heroiczne matki i mężni ojcowie kształtują mocny kręgosłup moralny swoich pociech. Natomiast uchylanie się od rodzicielstwa jest uznawane za zamykanie się na nową, lepszą jakość życia. Celowo bezdzietni są posądzani o to, że wybierają łatwe życie, decydując się na brak potomstwa. Ich egzystencja jawi się jako prosta, bezproblemowa, pozbawiona zmartwień. Dobrze oddają to słowa obecnego Ojca Świętego: „Może wygodniej jest mieć pieska, dwa koty i to je obdarzyć miłością” (Terlikowski 2014a). Również wyraźnie zaznaczone zostaje, że życie bez potomstwa jest obarczone mniejszą liczą trosk, aczkolwiek wydaje się być pozbawione głębszego sensu. Osoby, które nie chcą podjąć się roli rodzicielskiej, są oskarżane o beztroską egzystencję, nastawioną na wieczną zabawę.

Kolejnym zarzutem odnoszącym się do dobrowolnej rezygnacji z potomstwa jest to, że jawi się ona jako zła moralnie postawa życiowa, albowiem pary, które zawarły sakramentalny związek, winny dążyć do rozszerzania swojej miłości na wspólne dzieci. „Małżeństwa bezpłodne z wyboru nie podobają się Jezusowi. Mówił o tym papież Franciszek w homilii podczas porannej Mszy św. w kaplicy Domu św. Marty” (Radio Vaticana 2014). Uwypuklone zostaje, że jednym z istotnych atrybutów małżeństwa jest płodność, jednakże kusząca wydaje się perspektywa pełnego uciech życia, podróży zagranicznych, posiadania najnowszego samochodu czy rezydencji na przedmieściach, a braku obciążeń w postaci krzyczącego, płaczącego i wymagającego potomstwa. Jednak zostaje podkreślone, że to złudna droga, która prowadzi do izolacji i zgorzkniałej starości, pozbawionej uroków egzystencji w rodzinie tętniącej życiem kolejnych pokoleń.

Inną kluczową kwestią podnoszoną przez katolickie portale internetowe jest fakt, że świadoma rezygnacja z potomstwa przyczynia się do zapaści systemów społecznych zabezpieczeń. Kraje (nie tylko) europejskie starzeją się, co implikuje szereg konsekwencji dla aparatu: emerytalnego, służby zdrowia, usług opiekuńczych itd. Co więcej, państwo jest zmuszone do podniesienia obciążeń podatkowych dla obywateli, aby móc udźwignąć finansowo rzesze ludzi w zaawansowanym wieku. Osoby dobrowolnie bezdzietne stają się więc „balastem” dla systemu, gdyż to potomstwo innych ludzi będzie zmuszone składać się na ich emerytury i zajmować się nimi w placówkach przeznaczonych dla niesamodzielnych i niedołączonych osób starszych. „Ich postawa jest postawą pasożytów, które odrzucają zobowiązania wspólnotowe, a jednocześnie chcą z dóbr, jakie ta wspólnota daje, korzystać” (Terlikowski 2014). Ponadto dobrowolnie bezdzietni są postrzegani jako free riders, którzy powinni płacić wyższe podatki, gdyż to rodziny wielodzietne zasilają budżet państwa w znacznie większym stopniu niż oni. Ponadto katolickie portale internetowe zaznaczają, że bogactwo krajów i dobrobyt jego mieszkańców to zły prognostyk, jeśli chodzi o dzietność. Im państwo jest bardziej zamożne, tym większy ma problem z przyrostem naturalnym. Często w wysoko rozwiniętych społeczeństwach stawia się szczególny nacisk na: innowacyjność gospodarki, dobre wykształcenie mieszkańców, pracę dającą możliwości rozwoju i dobre zarobki, ale także na konsumpcjonistyczne spędzanie czasu wolnego. Jednocześnie rodzina traci na znaczeniu, rodzi się mniej dzieci, kraj zaczyna sam się unicestwiać. Kiedy jakieś państwo zadba o wysoki poziom życia swoich mieszkańców, to pojawia się spory odsetek jednostek pragnących pozostać bezpotomne. Wynika to z faktu, iż zdają sobie sprawę z tego, że kraj pływający się w dobrobycie, zapewni im godne życie nawet na starość. Nie muszą więc

liczyć na potencjalne potomstwo, które skądinąd jest inwestycją niepewną i niegwarantującą wdzięczności w stosunku do swoich rodziców.

Następna sprawa, która podnoszona jest przez katolickie portale internetowe i wiąże się z decyzjami jednostek dotyczącymi pozostawania dobrowolnie bezdzietnymi, to stopniowe wymieranie narodów. Stanowi to istotne zagrożenie dla rodzimych cywilizacji i potrzebę napływu migrantów, którzy nierzadko mają więcej potomstwa niż tubylcy. Kultura ojczytych mieszkańców zostaje pomału zastępowana tradycjami przyniesionymi przez ludność przybywającą z innych kręgów cywilizacyjnych. Ich praktyki są często zdecydowanie odmienne, w wielu przypadkach nie do pogodzenia. Jednak często przyjmowanie osób z innych kultur stanowi przymus, aby dany kraj nadal się rozwijał. Ta konieczność nie zawsze jest akceptowana przez rodowitych mieszkańców. Dobry przykład stanowi tu Kraina Wschodzącego Słońca: „Japonia jest już na tej drodze na tyle daleko, że musiałby stać się cud, czyli Japończycy musieliby zgodzić się na zalew imigrantów, żeby ten kraj przetrwał” (Wiater 2015). Gdy celowa bezpotomność staje się coraz bardziej popularnym zjawiskiem w danym państwie, to niechybnie prowadzi do jego stopniowego podupadania i wygasania.

Innym ważkim czynnikiem, na który zwracają uwagę katolickie portale internetowe, jest fakt, iż Polska znajduje się w gronie państw o najniższym odsetku dzietności. Za ten proces obarczani są między innymi bezdzietni z wyboru. Należy podkreślić, że jest to trend występujący również w innych państwach, jednak w Polsce jest on silnie zaznaczony. „Europa wybiera najbardziej wyrafinowaną formę eutanazji, powolne samobójstwo przez bezdzietność. Nasza ojczyzna kroczy w kierunku tej przepaści szybciej niż inne narody” (KAI 2015). Katolickie portale podkreślają, że występowanie zjawiska celowej bezpotomności jest więc niekorzystne z perspektywy dalszego istnienia narodów i krajów - Polska powinna się więc zwrócić w kierunku liczniejszej dzietności, aby zapobiec samozagładzie.

Dobrowolna bezdzietność jest również przedstawiana przez katolickie portale internetowe jako czynnik destabilizujący rodzinę. Według nich tradycyjna rodzina przeżywa obecnie kryzys, wiele bodźców ją osłabia. „Rodzina dzisiaj, nie tylko w Polsce, jest atakowana i nawet bardzo zagrożona przez sekularyzację, liberalizm i hedonizm” (Bruchwald 2015). Do tych niekorzystnych zjawisk zalicza się: nieczystość seksualną przed ślubem, wzrost liczby rozwodów, spadek dzietności czy brak potomstwa w związku małżeńskim, a także stosowanie antykoncepcji. Celowo bezpotomni przyczyniają się więc do erozji tradycyjnych wartości, w tym rodziny. Ponadto podkreślona zostaje przez katolickie portale jeszcze jedna negatywna strona dobrowolnej rezygnacji z potomstwa. Otóż dzieci przekazują

częstkę swoich rodziców w przyszłość, natomiast dobrowolnie bezdzietni na własne życzenie siebie unicestwiają. „To, co po nas zostanie, to nasze dzieci. My w nich żyć będziemy” (Terlikowska 2016a). Osoby bezpotomne umierają w sensie dosłownym i przenośnym, albowiem razem z nimi zanikają obyczaje, obrzędy i całe dziedzictwo przekazywane z pokolenia na pokolenie. Skoro nie ma możliwości, aby jednostka żyła w nieskończoność, to chociaż poprzez przekazanie swoich genów może stać się częstką przyszłych dziejów. Celowo bezpotomni giną i nie mają szansy na przedłużenie tego, co w nich najcenniejsze, na kontynuację rodu oraz jego tradycji.

Kolejnym zarzutem kierowanym przez katolickie portale internetowe do bezdzietnych z wyboru jest bezowocność ich związku, a to właśnie miłość małżonków ma przynosić plony w postaci potomstwa. Akt ślubu powołuje nową komórkę społeczną, która powinna się rozwijać, a nie tkwić w miejscu, na co zwraca uwagę papież Franciszek: „Miłość Jezusa czyni Jego oblubienicę płodną, czyni Kościół płodnym, owocującym nowymi dziećmi, chrztami” (L'Osservatore Romano 2014). Katolickie portale uwypuklają, że decydowanie się na brak potomstwa skutkuje pustką, samotnością, szczególnie odczuwalną po śmierci współmałżonka. Dodatkowo dobrowolna bezdzietność powoduje, że mąż i żona wykluczają się z czerpania radości pochodzącej od wspólnych latorośli.

Ostatnim istotnym oskarżeniem w stosunku do świadomie bezpotomnych jest to, że zagłaszają na różne sposoby swoją wewnętrzną potrzebę zostania rodzicami. Katolickie portale internetowe twierdzą, że ich instynkt (szczególnie macierzyński) daje o sobie znać, jednak część kobiet próbuje udawać, że go nie słyszy. Nieraz potomstwo zastępowane jest jakimś zwierzątkiem. „To taka namiastka dziecka, tyle że dużo prostsza w obsłudze” (Terlikowska 2015). Osobom dobrowolnie bezdzietnym przypisuje się pragnienie posiadania dziecka, jednak nie decydują się na jego realizację, gdyż wymaga to licznych wyrzeczeń. Jednocześnie wybierają łatwiejszą opcję, czyli kupują jakiegoś pupila, który nie wymaga tyle czasu, uwagi i poświęcenia, co własna progenitura. Jednakże - jak uwypuklają portale katolickie - to tylko pewien substytut prawdziwego szczęścia, które dają własne dzieci. Później, w podeszłym wieku, celowo bezdzietni mogą głęboko żałować, że stłumili w sobie tę potrzebę rodzicielstwa, czując się opuszczeni i samotni.

## **Zakończenie**

Konkludując, należy zaznaczyć, że katolickie portale internetowe przedstawiają dobrowolną bezdzietność jako negatywne zjawisko, które jest szkodliwe zarówno dla

jednostek, jak i trwania całych społeczeństw. Osoby celowo odstępujące od społecznego wymogu prokreacji są określane w sposób nieprzychylny, przypisuje im się samolubne pobudki. Co więcej, akcentowane jest ich krótkoterminowe spojrzenie na utrzymanie różnych systemów o charakterze państwowym. Takie podejście do problematyki zdaje się być uzasadnione, gdyż te portale czerpią inspirację z nauki Kościoła katolickiego, która również nie aprobeuje świadomej rezygnacji z potomstwa. Nie dziwi więc fakt, że katolickie portale internetowe wyrażają w sposób jasny i zrozumiały treści zgodne z doktryną wiary, którą deklarują jako swój przewodni światopogląd.

### **Analizowane teksty z katolickich portali internetowych:**

Bruchwald, Agata. 2015. Nigdy nie zaczynać od pieniędzy. „Wiara”.

<http://kosciol.wiara.pl/doc/2561825.Nigdy-nie-zaczynac-od-pieniedzy> . Dostęp: 8.06.2018.

Jaklewicz, Tomasz. 2017. Polski paradoks. „Wiara”.

<http://spotkania.wiara.pl/doc/4035578.Polski-paradoks> . Dostęp: 8.06.2018.

KAI, 2015. Abp Budzik: Kościół broni godności życia. „Deon”.

<https://m.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/z-zycia-kosciola/art,23074,abp-budzik-kosciol-broni-godnosci-zycia.html> . Dostęp: 8.06.2018.

L'Osservatore Romano. 2014. Trzy miłości w związku małżeńskim. „Opoka”.

[https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek\\_i/homilie/swmarta\\_02062014.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/homilie/swmarta_02062014.html) . Dostęp: 8.06.2018.

Pawłowicz, Jacek J. 2014. Diabeł nie chce rodziny! „Frona”.

<http://www.frona.pl/blogi/poznacie-prawde-a-prawda-was-wyzwoli-j-832/diabel-nie-chce-rodziny,39245.html> . Dostęp: 8.06.2018.

Radio Vaticana. 2014. Papież: Wygodniej mieć pieska niż dziecko. „Deon”.

<https://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/aktualnosci-papieskie/art,1967,papiez-wygodniej-miec-pieska-niz-dziecko.html> . Dostęp: 8.06.2018.

Terlikowska, Małgorzata. 2015. Terlikowska: Lepiej być „rodzicem” pieska, niż dziecka.

„Frona”. <http://www.frona.pl/a/terlikowska-lepiej-byc-rodzicem-pieska-niz-dziecka,57124.html> . Dostęp: 8.06.2018.

Terlikowska, Małgorzata. 2015a. Terlikowska: List do bezdzielnego leminga. „Frona”.

<http://www.frona.pl/a/terlikowska-list-do-bezdzielnego-leminga,56310.html> . Dostęp: 8.06.2018.

Terlikowska, Małgorzata. 2016. Papież Franciszek: To rodzina uratuje świat. „Fronda”. <http://www.fronda.pl/a/papiez-franciszek-to-rodzina-uratuje-swiat,73368.html> . Dostęp: 8.06.2018.

Terlikowska, Małgorzata. 2016a. Terlikowska: Lewactwo jak mamuty, samo wyginie. „Fronda”. <http://www.fronda.pl/a/terlikowska-lewactwo-jak-mamuty-samo-wyginie,66535.html> . Dostęp: 8.06.2018.

Terlikowski, Tomasz P. 2014. Czas na zmianę perspektywy: to wielodzietni dają, a państwo i bezdzietni z wyboru pasożytują! „Fronda”. <http://www.fronda.pl/a/czas-na-zmiane-perspektywy-to-wielodzietni-daja-a-panstwo-i-bezdzietni-z-wyboru-pasozytuja,37368.html> . Dostęp: 8.06.2018.

Terlikowski, Tomasz P. 2014a. Franciszek: Małżeństwa bezdzietne z wyboru nie podobają się Jezusowi. „Fronda”. <http://www.fronda.pl/a/franciszek-malzenstwa-bezdzietne-z-wyboru-nie-podobaja-sie-jezusowi,38109.html> . Dostęp: 8.06.2018.

Wiater, Elżbieta. 2015. Dlaczego Synod jest tak ważny? - przykład Japonii. „Deon”. <https://m.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/komentarze/art,2160,dlaczego-synod-jest-tak-wazny-przyklad-japonii.html> . Dostęp: 8.06.2018.

## **Bibliografia:**

Adamski, Franciszek. 2002. Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy. Kraków: Wyd.

Uniwersytetu Jagiellońskiego

Beck, Ulrich. 2002. Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności. Warszawa: Scholar

CBOS.2017. Sens życia – wczoraj i dziś, Komunikat z badań nr 41.

[https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K\\_041\\_17.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_041_17.PDF) . Dostęp 10.06.2018.

Duch-Krzystoszek, Danuta. 1998. Małżeństwo, seks, prokreacja. Analiza socjologiczna. Warszawa: Wyd. IFiS PAN

Frankfort-Nachmias, Chawa i Nachmias, David. 2001. Metody badawcze w naukach społecznych. Poznań: Zysk i S-ka

Giddens Anthony. 2015. Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach. Warszawa: PWN

Jan Paweł II. 2006. List do rodzin w: Projekt życia. Wybór listów, Kraków: Znak

- Kluzowa, Krystyna. Slany, Krystyna. 2003. Przemiany realizacji funkcji prokreacyjnej w rodzinie. W: B. Mierziński, E. Dybowska. Oblicze współczesnej rodziny polskiej, Kraków: WAM, s. 63-95
- Kocik, Lucjan. 2006. Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM
- Kotlarska-Michalska, Anna. 2012. Główne kierunki przemian w kobiecych rolach małżeńskich i macierzyńskich. W: A. Kwak, M. Bieńko (red.), Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę, Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, s. 87-115
- Slany, Krystyna. 2008. Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie. Kraków: Nomos
- Styczeń, Tadeusz. 2014. Człowiek darem. Życie – rodzina – państwo - prawo, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL
- Titkow, Anna. 2007. Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty. Warszawa: Wyd. IFiS PAN